

opusdei.org

160 km, aby otrzymać pomoc duchową

Andrzej Kozłowski, nauczyciel historii, mąż Ireny i ojciec dwójki dzieci, opowiada o tym, jak przed laty usłyszał o św. Josemarii, a także o swoim uczestnictwie w spotkaniach Opus Dei w Koszalinie.

07-06-2008

Spotkanie z nowym świętym

W 2002 r., z okazji kanonizacji Josemarii Escriva de Balaguer, w

różnego rodzaju mediach pojawiło się dużo informacji na temat jego osoby oraz o Opus Dei, które założył. Zainteresowały mnie one na tyle, że postanowiłem dowiedzieć się więcej na temat tej instytucji kościelnej, jak i nauki głoszonej przez Św. Josemarię.

Poprzez internet skontaktowałem się z Prałaturą Opus Dei w Warszawie prośbą o przesłanie mi wykazu literatury na temat Dzieła i jego Założyciela. Po paru dniach otrzymałem list od pana Erharda, w którym poinformował mnie, że w pobliskim Szczecinie znajduje się ośrodek Opus Dei.

Po paru miesiącach nawiązałem kontakt z Ośrodkiem Akademickim „Rejs” w Szczecinie i zostałem do niego zaproszony na wieczór skupienia. Rozważanie, na którym było kilkanaście osób, prowadził ks. Franciszek z Argentyny. Mówił niezbyt poprawną polszczyzną i aby

księdza dobrze rozumieć musiałem jeszcze bardziej się skupić na tym o czym mówił. A mówił rzeczy dla mnie dziwne, a zarazem interesujące, że np. nie pracujemy tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla Boga, że każda nawet niewdzięczna praca służy Bogu. Mówił o świętości, o uświęcaniu przez pracę, o apostołstwie.

Gdy wróciłem do domu, dużo myślałem nad tym, co tam usłyszałem. Uświadomiłem sobie, że moja dotychczasowa wiara jest bardzo słaba i postanowiłem ją pogłębić.

Odtąd codzienną moją lekturą stało się Pismo Święte, zwłaszcza Nowy Testament. Każdy dzień zaczynam od czytania fragmentu Ewangelii oraz medytacji na każdy dzień z książki Francisco F. Carvajal "Rozmowy z Bogiem". Czytam książki Św. Josemarii i inną literaturę

chrześcijańską. Zacząłem codziennie odmawiać różaniec i rozważać jego tajemnice. Każdy dzień kończę modlitwą i rachunkiem sumienia. Systematycznie uczęszczam do spowiedzi św. (przynajmniej raz w miesiącu , a nieraz częściej). Co niedzielę ,a także w tygodniu staram się uczestniczyć we Mszach Św. i przyjmować Komunie Św.

Być zawsze uśmiechniętym, mieć wielu przyjaciół

Dążę do tego, aby każdą czynność, każdą pracę poświęcać Bogu, żeby każdy dzień był jedną wielką modlitwą, tam gdzie akurat jestem, w domu, w pracy, na wakacjach.

Doszedłem do wniosku, że nie można prowadzić podwójnego życia, z jednej strony życia duchowego związanego z Bogiem, z drugiej życia osobistego związanego z rodziną, pracą. Jest jedno życie, w którym Bóg

jest w centrum naszych wszystkich codziennych zajęć.

Ta prawda przyczynia się do tego, że muszę traktować poważnie wszystko co robię, a że jestem nauczycielem, to sumiennie przygotowuję się do każdej lekcji. Staram się tak poprowadzić zajęcia, aby uczniowie zdobyli jak największą wiedzę i umiejętności.

Jako rodzic staram się być dobrym przykładem, wzorem dla swoich dzieci. Często wspólnie się modlimy, rozmawiamy, spędzamy wolny czas, bardzo lubimy chodzić po górach, kochamy Tatry.

Praca i obowiązki rodzinne są moją ofiarą składaną Bogu, dlatego staram się je wykonywać dobrze. Oczywiście mam świadomość, że jako człowiek jestem istotą niedoskonałą i nie jestem w stanie wykonać pracy doskonałej, ale mimo wszystko chcę dążyć do tego, aby moje życie było

drogą do doskonałości, drogą do świętości.

Bardzo ważne dla mnie jest wskazanie innym ludziom drogi, jaką wskazuje poprzez swoją naukę Św. Josemaria. Jako chrześcijanie jesteśmy dla innych, powinniśmy być zawsze uśmiechnięci, mieć wielu przyjaciół, pokazywać jak łączyć wiarę w Boga z codziennym życiem. Chciałbym być takim wzorem do naśladowania dla innych, jestem świadomy, jak do tego wzoru jest mi jeszcze daleko.

W pracy staram się walczyć ze swoim lenistwem. Mam skłonności do odkładania obowiązków na drugi dzień, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawdzanie sprawdzianów, testów. Rachunek sumienia pomaga mi walczyć z tą słabością. W ciągu dnia częste zwracanie swych myśli ku Bogu i Maryi pomaga mi sumienniejsze spełniać moje obowiązki

nauczyciela: sprawiedliwość oceny ucznia, przyjazne relacje z uczniami i innymi nauczycielami.

Często modłę się do Ojca, aby dał mi motywację, siłę, wiarę, abym mógł stać się lepszym, a przez to, żebym mógł świat czynić lepszym.

Wśród znajomych z Tychowa

W 2005 r. zabrałem żonę z dziećmi na Mszę Św. do Morzycy. Msza i spotkanie jakie wówczas miało miejsce, bardzo urzekło moich bliskich. Przyjemna atmosfera, serdeczność, pogoda ducha wszystkich tam obecnych przekonało do Dzieła moją żonę. Także i ona bierze od czasu do czasu udział w spotkaniach w Bursztynie w Szczecinie.

Wysyłamy swoje dzieci na obozy organizowane przez Dzieło m.in. do Dziwnówka, Błazejewka, Gniewa. W obozach uczestniczą także dzieci

moich znajomych i dzięki temu z małego Tychowa jest 4-5 dzieci.

Rozmawiając z innymi ludźmi na temat Dzieła jestem przez niektórych postrzegany jako osoba nie na czasie. To mnie jednak wcale nie zraża. Kilku już przekonało się do np. udziału w spotkaniach w Koszalinie, czy do wysłania swoich dzieci na obóz z moimi dziećmi.

Kierunek: Koszalin

W mojej formacji bardzo dużo mi pomogły spotkania organizowane w Szczecinie, na które uczęszczałem raz w miesiącu, a także rekolekcje, których byłem uczestnikiem raz w roku. Duża odległość, jaka dzieli moją miejscowość od Szczecina (ponad 160 km.) uniemożliwia mi systematyczne uczestnictwo w spotkaniach. Dlatego zamarzyłem sobie , żeby można je było organizować w Koszalinie. Z grupą znajomych od marca 2008r. raz w

miesiącu spotykamy się w tym pięknym mieście, przy wsparciu członków Opus Dei z ośrodka „Rejs” i księdza Andrzeja z Koszalina.

Mam nadzieję, że spotkania, które organizujemy w Koszalinie, ułatwią nam zdobyć taką formację, dzięki której będziemy mogli innych ludzi fascynować Chrystusem.

A może wzorem innych miast w Polsce, także w Koszalinie powstanie ośrodek Opus Dei? Ale to już jest zadanie dla Sługi Bożego Alvaro del Portillo, do którego się modłę także w tej intencji.

Andrzej Kozłowski, 43 lata, nauczyciel historii, wicedyrektor w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Tychowie, żonaty od 16 lat, dwoje dzieci. Żona Irena ma 38 lat, jest ekonomistką, pracuje w Urzędzie Gminy w Tychowie. Córką Arletta (15 lat) to uczennica 2. klasy gimnazjum, syn

*Norbert (12 lat) chodzi do 5. klasy
szkoły podstawowej.*

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/160-km-aby-otrzymac-pomoc-duchowa/> (13-03-2026)